

Niemcy otwierają nową elektrownię węglową

4 listopada 2019

Rząd w Berlinie w ubiegłym tygodniu wydał zgodę na to, aby nowa elektrownia na węgiel kamienny (Datteln 4) o mocy 1,1 GW rozpoczęła w przyszłym roku komercyjną produkcję energii elektrycznej. Co ciekawe – ten sam rząd mówi jednocześnie o potrzebie szybkiej dekarbonizacji sektora energetycznego w całej Europie. Skąd zatem taka niekonsekwencja? Dlaczego Niemcy tak bardzo naciskają na inne kraje, aby rezygnowały z produkcji energii elektrycznej z węgla, a sami zabezpieczają swoje moce energetyczne nową elektrownią opalaną węglem?

Niemcy niebawem staną przed poważnym problemem, który stworzyli trochę na własne życzenie. Otóż w 2022 roku całkowicie zrezygnują z produkcji energii ze źródeł atomowych (wówczas to działające na terytorium RFN elektrownie atomowe mają zostać zamknięte). A to oznacza, że prawdopodobnie ich całkowita produkcja energii z pozostałych źródeł (węgiel, gaz, woda, wiatr, słońce) nie pokryje krajowego zapotrzebowania na moc.

Niemieckie problemy z niedoborem mocy mogą również oznaczać problemy dla Polski. Dlaczego? Otóż wszystkie nasze elektrownie i źródła produkcji energii nie są obecnie w stanie zapewnić odpowiedniego poziomu mocy, który wystarczyłby na pokrycie całego krajowego zapotrzebowania. Efekt jest taki, że musimy ściągać energię z zagranicy. Z roku na rok jej import jest coraz większy, a krajem z którego importujemy najwięcej są... Niemcy.

Jeśli zatem Niemcy po 2022 roku będą mieli problem ze zbilansowaniem własnego zapotrzebowania na moc, to tym większy problem będzie miała Polska, która od importu niemieckiego prądu jest uzależniona. Patrząc przez ten pryzmat powinniśmy

być zadowoleni, iż rząd w Berlinie wydał zgodę na to, aby elektrownia węglowa Datteln 4 rozpoczęła od przyszłego roku komercyjną produkcję energii elektrycznej. Zmniejsza się bowiem ryzyko niedoborów mocy po stronie naszego zachodniego sąsiada, a tym samym ryzyko blackoutu w Polsce.

Inną kwestią, którą pojawia się przy okazji decyzji ws. Datteln 4, i której nie sposób pominąć, jest dość rażąca niekonsekwencja dotycząca tzw. polityki klimatycznej RFN. Z jednej strony bowiem niemieccy politycy wzywają do dekarbonizacji i pilnego rozstania się z węglem, jako źródłem energii, a z drugiej – wydają zgodę na to, aby kolejna elektrownia węglowa od przyszłego roku rozpoczęła na terytorium RFN komercyjną produkcję energii elektrycznej. Powyższe razi szczególnie, gdy uświadomimy sobie niemieckie naciski (zarówno formalne, jak i nieformalne) wywierane na inne kraje UE, aby rezygnowały z węgla. Dlaczego Niemcy mogą zabezpieczać swoje moce energetyczne nowymi blokami węglowymi, a inne kraje mają tego nie robić?

Autorstwo: [Reuters.com](https://www.reuters.com), [Energetyka24.com](https://energetyka24.com)

Źródło: [Niewygodne.info.pl](https://niewygodne.info.pl)